Należytość pocztowa płacona ryczałtem.

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA. NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu" kosztuje kwartalnie 100 MAREK
Numer pojedynczy 10 Mk.
W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 10 ct.

Biuro Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekazy, reklamacye itp. „Przyjaciel Ludu" — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Ancuse po 50 marek od wiersza petit.

Nr. 43. Niedziela, dnia 23 października 1921. Rok XXXII.

Opłakane skutki rządów Witosa.

Przemówienie posła dra Józefa Putka w Sejmie w dniu 1 października 1921 w czasie dyskusyi nad deklaracyą nowego rządu.

(Dokończenie).

Wysoki Sejmie! Wstydem i hańbą jest dla nas, jeżeli w Państwie **inwalidzi, których są dziesiątki tysięcy, nie mogą się doczekać, ażeby wsparcia, przez Sejm uchwalone, zostały przez ministerstwo skarbu wyasygnowane.** Dziś inwalidzi stoją jak ostatni żebracy pod kamienicami miast, handlują papierosami i żebrzą. Wdowy i sieroty po poległych na wojnie nie są zaopatrzone. Czy panowie sądzicie, że takie stosunki wytworzą w państwie ład, że takie stosunki gwarantują spokój? Cóż znaczą wnioski p. Głąbińskiego i ks. Lutosławskiego, ażeby wprowadzić ustawy antybolszewickie, jeżeli widzimy z jednej strony skrajną nędzę, jeżeli widzimy, że rząd traktuje jak parya sów część ludności, a z drugiej strony widzimy takich księży Lutosławskich, takich biskupów Szelążków, którzy na swój sposób godzą w ustrój państwowy i starają się to państwo przerobić na swoją modłę. I dlatego, jeżeli panowie chcecie, ażeby Dąbal i Kanucki siedzieli pod aresztem skuci w kajdany, skoro występują przeciwko dzisiejszemu ustrojowi społecznemu, to zgoda na to, ale niech równocześnie i ks. Lutosławski i wszyscy jego adherenci za swoją propagandę w kajdankach zostaną do aresztów odprowadzeni.

Narzekamy, że obywatele nie chcą płacić podatków, ale pod czyimiż wpływami jest administracya państwowa? Postawiono na czele rządu Wincentego Witosa, chłopa i wójta z Wierzchosławic, który, jak ten „miłosierny samarytanin", płaszczem chłopskim przykrywał całą biurokracyę endecką. Znamy sposoby postępowania tej biurokracyi. Mamy w dzienniku ustaw Państwa sporo wydrukowanych ustaw, ale tych ustaw nie wykonuje się dlatego, że ta biurokracya, pozostająca pod endeckim wpływem, ze względów politycznych tych praw nie chciała wykonywać. I kto temu winien?

(P. **Dubanowicz:** „Miłosierny samarytanin).

P. **Putek** (zwracając się do p. Dubanowicza): I pan jesteś także temu winien.

Proszę panów! Jeżeli mowa o ratowaniu skarbu państwa, musimy przestrzec p. Prezydenta ministrów, ażeby nie poszedł za doradami tych ludzi, którzy tu wiele mówią o obciążeniu ogółu obywateli na rzecz skarbu państwa, **ale równocześnie myślą o ratowaniu swoich milionowych i miliardowych fortun.** Pan Prezydent ministrów, jeżeli chce, ażeby kasy państwowe zapełniły się, winien nietylko ufać sile egzekutorów podatkowych. Nieroztropna polityka finansowa nie powinna doprowadzać ludu do rozpaczy i przeciwstawiania się Rządowi. Śmiem apelować do p. Prezydenta ministrów, żeby nakręcając ową śrubę podatkową, raczył pamiętać o tem, że **miliony biedoty wsi i miast zasługuje nie na to, by ta śruba podatkowa zgniotła ale zasługuje raczej na pomoc ze strony Rządu.** Jeżeli pan Prezydent ministrów zastosuje się do tej rady, może być pewny, że ci ludzie nędzni i biedni, których niestety w Polsce jest większość, staną po jego stronie i dopomogą mu, jako siła społeczna i polityczna obciążyć podatkami klasy zamożniejsze i podatki te ściągnąć.

Na zakończenie chcę jeszcze wspomnieć o jednem. Pan poseł Bobek, jako przedstawiciel klubu piastowców, żalił się, iż rząd p. Witosa nie znajdował zrozumienia również i w gronie demokracyi polskiej. Na to muszę panu Bobkowi odpowiedzieć, że wina nie leży po stronie demokracyi polskiej, ale

że wina niestety leży tu oto w waszym klubie. Demokracya zwyciężyła liczbą, ale i to jest prawdą, **że demokracya zwycięża także i cnotą.** Ale jeżeli zamiast rządów demokratycznych, zamiast nawet rządów partyjnych mieliśmy **rządy kliki,** to oczywista rzecz że rządy kliki nie mogły wytworzyć zaufania wśród demokracyi polskiej. Wy sami panowie z ław piastowskich dziś biegacie, rozpaczacie, chwytacie się za głowy, skarżycie się, że nie wiedzieliście co to było i jak doszło do tego, co jest, że was się nie pytano o radę (wrzawa na ławach piastowców), tylko takich o poradę się pytano, którzy w tej chwili krzyczą i że wy za skutki rządów tej kliki musicie cierpieć. Siedzi tu w pierwszej ławie odosobniony człowiek, **Andrzej Średniawski!** Tylko wyjątkowo siedzi on dzisiaj w pierwszej ławie, bo zwykle siedzi ukryty na ostatnich ławach. Dziś został on zupełnie odsunięty od wpływu politycznego, a kierunek w waszem stronnictwie objęli inni ludzie. **Była w stronnictwie grupa ludzi powiązanych niestety interesami materyalnymi, wyzyskujących stosunki partyjne, grupa, która eksploatowała skarb państwa w interesie osobistym.** Było nawet może wielu między wami niewinnych ludzi, ale wy ludzie niewinni musicie skutki tej polityki ponosić na swoich barkach. **Wiemy o tem, jak się rozdzielało lasy państwowe i kto to robił. Wiemy o tem, że w waszem gronie znajduje się przeszło 30 takich posłów, którzy w chwili, kiedy klasie pracującej nie przydzielono gruntów do parcelacyi, sami nabywali dla siebie obszary nieraz przy pomocy rządu.** Oczywista rzecz, że taka polityka nietylko nie mogła scementować obozu ludowego, ale musiała obóz ten rozbić. **Wiemy, jak i komu dawano tartaki, dzierżawy dóbr państwowych, młyny, wiemy, co było z certyfikatami na wywóz skór, jaj, nici, spirytusu itd. itd.,** wiemy, jakiemi drogami polityka była prowadzona. Że wasz rząd musiał ustąpić, to nie jest tylko wynik polityki zewnętrznej i nacisku czynników zewnętrznych, ale to jest wynik waszych stosunków wewnętrznych: **załamaliście się bowiem sami w sobie.**

Jeżeli chcecie, ażeby rządy rzeczywistej demokracyi w Polsce nastały, to nastaną te rządy, stronnictwa ludowe podadzą sobie rękę do zgody, ale pod jednym warunkiem, że **w miejsce rządów kliki, związanych często interesem materyalnym, zostaną wprowadzone na prawdę rządy stronnictw demokratycznych.** Czy do tego będzie już można doprowadzić w tym Sejmie, w to wątpić należy. P. Prezydent ministrów ma jedną wielką zasługę, że wobec społeczeństwa postawił jasno program rozwiązania tego Sejmu i pozwolenia społeczeństwu, ażeby przez wybory skontruowało nowy Sejm. Jeżeli panowie twierdzicie, że wasze rządy były rządami ludowymi, to wczorajsze oświadczenie p. posła Bobka kłam temu zadaje. **P. poseł Bobek nie dwuznacznie doradzał p. Prezydentowi** — znowu utartym zwyczajem w imię „interesów państwowych“ — **ażeby nie forsował tak bardzo programu rozwiązania tej Wysokiej Izby. Toby dowodziło, że boicie się wyborów i sądu ludu, który za wasze rządy odpowiedzialności przyjąć nie chce i nie może.** Nowy rząd sam, stawiając jasno i stanowczo program rozwiązania Izby, wykopał pod sobą grób, a niewątpliwie wszyscy, którym zależy na tem, ażeby „w interesie państwowym“ żywot tego Sejmu podtrzymać, będą się starali p. Prezydenta pogrzebać. Nie znamy czynów obecnego rządu i dopiero zależnie od tego, jak czyny te będą wyglądały, będziemy mogli ustosunkować się do niego w ten lub inny sposób. W każdym razie już dzisiaj możemy p. Prezydenta zapewnić, że Sejm dojrzał do tego, ażeby został rozwiązany, a więc życzymy mu, żeby na tej drodze wytrwał i zwyciężył, a my w tej walce o **przeprowadzenie nowych wyborów szczerze mu pomożemy.**

Podatek nad podatkami.

— Kto mówi, że urzędnicy nasi nie mają energii?! Przepraszam. Urzędnicy mają bardzo wielką energię.

— Kto śmie twierdzić, że urzędnicy nie są gorliwymi pracownikami?! Przepraszam. Urzędnicy w pocie czoła pracują dla dobra ojczyzny.

— Chyba „ojczyzny“ związku ludowo-narodowego, pozostającego pod błogosławioną opieką ks. jezuity dra Kazimierza Lutosławskiego.

— Proszę nie bluźnić! Ja mam fakta. Oto one. W ziemi kieleckiej, powiecie miechowskim, jest gmina Wawrzeńczyce. Do tej gminy zbiorowej należy też wieś Wawrzeńczyce. A w tej wsi Wawrzeńczyce była karczma rządowa na obszarze dworskim — „austerya“, koło niej zaś kawałek ziemi.

— Co to nas obchodzi?!

— Bądźcie tylko cierpliwi — to bardzo ciekawa historya.

Oto tę austeryę z tą ziemią kupił przed wojną Zaremba Jan, chłop, dziś już nieboszczyk i rozparcelował ten obszar ziemi pomiędzy ośmiu biedaków, tak że każdemu przypadło około 30 prętów ziemi (1 morg=300 prętów) po cenie 120 rb. działka. Na tych działkach ci biedacy wybudowali sobie chaty i siedzą w nich do dnia dzisiejszego.

— A niechta siedzą! Cóż to nas obchodzi?!

— Proszę was czytelnicy, na Boga, nie denerwujcie się. Już jestem u rzeczy.

Oto obecnie nałożono na te osiem chałup podymne jakieś specyalne widocznie. Okolica Wawrzeńczyc nie ma fabryk ni kopalń, biedacy zamieszkujący te chaty mają liczne rodziny od 5 do 7 dzieci i żyć prawie nie sposób. Aż tu przyszedł naprzód „nakaz płatniczy“ nr. 591, w którym polecono zapłacić tym gospodarzom podymnego zł6-

wnego 208 mk. i podymnego dodatkowego 1000 mk. za r. 1921 jako od budynków — dymów V-tej czyli najniższej klasy.

Aliści, jeszcze nie zapłacono tej należytości skarbowej, aż tu przychodzi „nakaz płatniczy“ Nr. 684 za r. 1921 „podymnego zasadniczego“ 1872 mk., „podymnego dodatkowego“ 22 tys. 680 mk. i „różnicy dodatku podymnego“ 1520 mk., razem 28 tys. 72 mk., z pierwszem zaś podymnem i dodatkowem podymnem razem 29 tys. 280 mk. Zatem, iż ma każda z tych biednych rodzin zatęchłą i ciasną, zimną i ciemną izbuszkę, zato ma każdy z tych biedaków do kasy skarbowej zapłacić po 3 tysiące 660 mk. za rok 1921. Jeśli przyjmiemy, że w Polsce jest tylko 6 milionów rodzin, to biorąc miarę z tych ośmiu biedaków — **winno do skarbu państwa wpłynąć około 22 miliardów mk. rocznie.**

Dla ilustracyi przytaczamy, że za pierwszy kwartał 1921 wpłynęło do kas państwa ogółem wszystkich podatków bezpośrednich, dochodów z monopolów, cła i innych opłat, z podatków pośrednich ogółem 4 i pół miliarda.

Ciężkie to do zrozumienia dlaczego tak jest.

Tych ośmiu biedaków mieszka w lichych chatach, a przecie są złocone pałace. Czytamy w „Dzienniku Ludowym“, iż na „Targach Wschodnich“ była wystawioną sypialnia — urządzenie, czyli umeblowanie sypialni — wyrobu p. Łojka z Krakowa, **za 8 i pół miliona marek** i p. Łojek **osiem zamówień na takążsamą właśnie sypialnię otrzymał.** Czyż ci panowie kupujący takie sypialnie płacą skarbowi państwa od jednej izby po 3660 mk. w r. 1921?

Urzędnik skarbowy jest gorliwy i w następujący sposób pouczył na tymże „Nakazie płatniczym“ Nr. 684 tych biednych chłopów o sposobie i terminach płacenia tego podatku:

„Kwoty powyższe mają być wpłacone do kasy skarbowej w dwóch równych ratach, prócz **dodatku do podatku dodatkoweego gruntowego włościańskiego i z osad, który winien być opłacony jednorazowo przy II racie w poniżej wskazanym terminie**“. (dosłownie odpisane z „Nakazu“).

— Skąd pieniędzy weźmiemy na zapłacenie?! — mówią chałupnicy.

— Jedną się chałupę sprzeda... — mówi kto inny.

Zaś obok znowu jest kolonia „Stefanów“, też ośmiu biedaków, mających od pół do jednego morga gruntu; dzieci również po czworo i po siedmioro.

„Nakaz płatniczy“ Nr. 643/634 każe im zapłacić: Zasadniczego podatku gruntowego 3087 mk. 18 f., dodatkowego podatku gruntowego 1906 mk. 38 f., „zasadniczego podymnego“ 1872 mk., „dodatkowego podymnego“ 25 tys. 560 mk. 56 f., „różnicy dodatkowego podymnego“ 1840 mk., razem 34 tys. 365 mk., na jednego po 4295 mk. 69 f.

„Jedną chałupę się sprzeda“... — to sposób bardzo prosty i łatwy.

— Wy mówicie, że nasze władze są bez energii? Wy mówicie, że u nas nie ma silnej, żelaznej ręki?!

— Proszę! Jest ona!

Pisaliśmy w „Przyjacielu“, że „Lud Katolicki“ wzywa biskupów celem zarządzenia modłów i pokuty, co ma być pono „jedynem lekarstwem na podniesienie“ waluty. Prosimy tą drogą, możeby równocześnie i o to się pomodlono, żeby władze skarbowe tę samą wielką energię co do biedaków zastosowały do bogaczy i wszelakich paskarzy, a stanie się „cud“ niezawodny: kasy państwa napełnią się złotem i papierami wartościowymi, zaś marka polska nietylko zrówna się z szwajcarskim frankiem, ale go przewyższy.

Posłów jednak Lewicy P. S. L. prosimy o co innego: **by zaopiekowali się tem „podymnem“.** Szesnastu biedaków z tych dwu kolonii w bezgranicznej pogrążeni rozpaczy, bo grozi im licytacya. Prosimy o szybką pomoc i sprawiedliwość w rozdziale danin.

Do czego bowiem to doprowadzi.

Był kiedyś u szlachty kucharz, a potem był kuchta, a potem kuchcik, a potem kuchcika kuchcik, i nareszcie kuchcikowego kuchcika kuchcik. Tak być mogło w gospodarstwie szlacheckiem, w szlacheckiej kuchni.

A w Polsce krwią chłopskiego ludu roboczego zdobytej, na ten sposób — szlacheckiej kuchni — być nie powinno. Nie chcemy szlacheckiego „porządku“, anarchii i dziwactwa. Aż tu ci wyjaśniają: **„prócz dodatku do podatku dodatkowego gruntowego włościańskiego i z osad“.** Na Boga! Co to jest?!

Kiedyż będzie **jeden prosty, jasny i zrozumiały progresywny** (postępowy) **podatek gruntowy** w miejsce tych wszystkich różnych „danin“ dobrowolnych i przymusowch, „podatków“, „dodatków do podatków“, dodatków do podatków dodatkowych“, „zasadniczych podymnych“, „dodatkowych podymnych“ i „różnic dodatkowych podymnych“. A tak nie wiadomo co robić i co płacić i czego jeszcze się spodziewać.

Józef Sanoica.

Życie małorolnego!

Jako ów żołnierz, walczy on z nędzą,
Wciąż się ze swoim losem boryka,
Ci, którzy życie w rozkoszach pędzą,
Miano nadali mu „bolszewika“.
Miast ulżyć jego ciężkiej niedoli,
Toną w rozkoszach, toną w swawoli.

Smutnie do lepszej doli on wzdycha,
Złudna nadzieja wciąż go zawodzi,
Bieda i nędza ciągle nań czyha,
Zawsze strapiony i smutny chodzi,
Nikt go nie słyszy, kiedy on prosi,
Cierpi i życia męczarnie znosi.

Główne bogactwo to dziesięć palców,
Chałupa ciemna, kawał zagona,
Upada zgnębion tłumem służalców,
Życia ciężarem przywalon kona,
Myśl zaś o losach swego ogniska
Łzy krwawe z oczu jego wyciska.

Ale nadejdzie jeszcze pora,
Kiedy rozkruszy on swoje kajdany,
Kiedy zduszoną będzie piersi jego zmora,
A władzę stracą wyzysk, księżopany...
Nad polską wioską zabłyśnie świetlista
Przyszłość i wolność jako słońce promienista.

Gdy w gruzach legną: ciemnota, przesądy,
Kiedy nastaną chłopsko-robotnicze rządy.

Maryan Fr.

Czy mamy zaprowadzić sekwestr?

W niedzielę, 2 października popołudniu w sali robotniczej w Wadowicach przy ul. Kolejowej odbył się wiec Polskiej Partyi Socyalistycznej. Z ciekawości poszedłem tam. Jak zawsze, tak i teraz na kilka miesięcy przed wyborami, dość porządna paczka zbawców, kaznodziei z każdej partyi, a więc i od socyalistów znajdzie się wszędzie po zapewnienie sobie głosów od chłopa i robotnika. O tem wiemy, ale rozważmy główne punkta ich rezolucyi i czy zgadzają się zupełnie z prawdą i potrzebami ludu pracującego. Oto mowcy socyalistycznego zgromadzenia żądają **zaprowadzenia sekwestru środków żywności.**

Dlaczego? Żaden mowca dokładnie tego nie wyjaśnił, jak również, jaki ma być sekwestr. Jeżeli panowie socyaliści żądacie takiego sekwestru, jaki już był, to tylko możecie takiemi obiecankami zrazić do siebie chłopa i robotnika! **Sekwestr odbywał się bowiem głównie u chłopa małorolnego, u biedaka, który nieraz głodem przymierał z żoną i dziećmi!** A ile dały obszary dworskie? Kto zaś z łatwością środki żywności kupił? Ten, kto miał protekcye, ale nie biedny robotnik, bo ten protekcyi w urzędach nie miał i przymierał głodem razem z małorolnym chłopem, krzywdzonym sekwestrem!

Czy tylko waszem zdaniem sekwestr ma wpłynąć zbawczo na uzdrowienie zabagnionych stosunków u nas w Polsce? Czy nie widzicie innego wyjścia?

Czemużto partya socyalistyczna nie woła o sekwestr towarów fabrycznych, które w krótkim czasie cztery czy pięć razy podskoczyły w górę, tylko przeklęństwem sekwestru chce obdarzyć produkcyę rolną, a więc także i drobnego chłopa, którego gorsza bieda bije, niż niejednego z robotników fabrycznych.

Ani robotnik, ani chłop takiego programu nie potrzebuje. Prawdziwy rząd chłopsko robotniczy nie zwalczałby wolnego handlu, ale przestrzegałby, aby handel przeszedł w ręce zbiorowych organizacyi chłopskich i robotniczych spółek handlowych a natomiast dopilnowałby granicy tak, by szmuglerzy chleba i mięsa na zewnątrz nie wywozili. Podbijaczy cen i przemytników rząd energiczny wystrzelałby. Gdyby rząd miał odwagę pieniądz ostemplować i z połowę go zabrać, gdyby paskarzy walutowych (dolarowych) trochę wywieszał, a trochę zamknął w kryminale, gdyby poważną przy najmniej część majątków, nabytych w czasie wojny skonfiskował, (nawet gdyby ten i ów socyalista, wzbogacony na spekulacyach temu się sprzeciwiał), gdyby zmniejszył ilość biur, biuralistów i biuralistek, generałów i innych oficerów i skierował ich do produktywnej pracy, gdyby rząd wykonał reformę rolną i wprowadził w życie konstytucyę, jestem pewny, żeby się dola ludu poprawiła. Tak panowie z pod znaku Polskiej Partyi Socyalistycznej! Szukajcie wyjścia w tych powyższych kierunkach, a **nie szukajcie zła u rolników.** Czy wiecie o tem, iż za jednego dolara w Stanach Zjednoczonych można kupić obecnie tylko 14 litr. pszenicy, a u nas 50 kg.?!

Oto porównanie naszej wewnętrznej gospodarki z gospodarką w innem państwie. Gdy w roku 1919 największa firma tytoniowa w Stanach Zjednoczonych „Prince Albert, Bull Durham Camel Cigarett" podniosła cenę o 2 ct. na paczce tytoniu, zaraz został wezwany właściciel tejże do władzy w Washingtonie. Ale w Washingtonie wykazał, iż tę podwyżkę już wypłacił robotnikom o 14 dni naprzód, nim podniósł cenę!

A czy u nas który fabrykant tak rzetelnie postępuje?

Dlaczego wy posłowie z partyi socyalistycznej nie przedstawicie robotnikowi, iż sól, nafta, zapałki, skóra, węgiel i drzewo nie mają nic wspólnego z dolarem, a **kto to te artykuły zdrożył robotnikowi?** Dlaczego wy nie wołacie, iż **węgiel jest własnością ogółu, jak to czynią w Anglii socyaliści, którzy tam celu dopięli i zyski kapitalistów w przemyśle węglowym ograniczyli.**

Dlaczego wy taicie, że w naszych kopalniach kobieta, matka drobnych sierót zarabia na kopalni za 8 godzin ciężkiej pracy zaledwie 94 marki? Dlaczego wy nie wytłómaczycie ludowi, iż **ździercy kapitalistyczni wszystkie przedmioty zdrożyli o 500 procent, a lud robotniczy cierpi nędzę** i pokornie słucha obietnic kapitalistycznych i waszych?

Wy chcecie lud pocieszyć sekwestrem?!

Objechałem sporo świata, ale takiego socyalizmu, jak w Polsce, nigdzieni nie widział. **Wszędzie na świecie socyalizm prowadzi walkę z wielkim kapitałem,** tylko w Polsce dobierać się chce do drobnego rolnika **i wydać go na łup biurokracyi,** a tymczasem **spokojni i bezpieczni kapitaliści śmieją się z tej głupiej roboty, z tych sekwestrów i judzeń na chłopów.** Źleście się wybrali panowie socyaliści, gdy do obdartych i bosych robotników i rolników przyszliście z sekwestrem ziemiopłodów, a zapomnieliście o sekwestrze na wytwory fabryk. To sobie za-

pamiętamy i w stosownej chwili wam przypomnimy. A wy robotnicy i rolnicy powiatu wadowickiego, gdy drugi raz zwołany będzie taki wiec, stawcie się liczniej, abyśmy, jako **ludowcy radykalni**, mogli szerzej publicznie sprawy te oświetlić i wykazać, iż nie takie cele powinno się stawiać polityce chłopsko-robotniczej.

Józef Dąbrowski, rolnik-robotnik z Chocznl.

Juszkiewicz z piastowego „Plonu" przed prokuratoryą.

Na interpelacyę posła **Seiba** z 8 lipca br. w sprawie gospodarki w piastowcowem stowarzyszeniu „Plon" w Tarnowie odpowiedział Minister Sprawiedliwości, pismem Nr. Pr. 347/21, **iż Urząd prokuratorski w Tarnowie zarządził dochodzenia przygotowawcze przeciw Janowi Juszkiewiczowi i Kazimierzowi Suberlakowi o popełnienie zbrodni oszustwa.** Dochodzenia te ukończone nie zostały, albowiem sędzia śledczy nie zdołał jeszcze przesłuchać świadków i należy się spodziewać, że dochodzenia te potrwają czas dłuższy, zachodzi bowiem konieczność przesłuchania całego szeregu świadków pozamiejscowych w drodze rekwizycyi przez właściwe sądy co w przeciągu krótkiego czasu nie da się uskutecznić. Jednocześnie Minister zarządził nadsyłanie mu sprawozdań z dalszego biegu sprawy i z jej wyniku. My ze swej strony dodać musimy, iż nie wierzymy w bezwzględną szczerość i bezstronność postępowania czynników rządowych, przekonani bowiem jesteśmy, że Witos wszystko uczyni, aby tylko świństwa popełnione przez jego przyjaciół nie wyszły na światło dzienne.

Znamy się na farbowanych lisach!

Sprawa p. Strączyńskiego z Brzeszcz.

Posłowie Lewicy P. S. L. Tomaszewski, dr Putek, Stapiński i tow. wnieśli do Ministra Sprawiedliwości następującą interpelacyę w sprawie tuszowania przez organa wymiaru sprawiedliwości nadużyć, popełnionych w kopalni państwowej **w Brzeszczach** w powiecie Oświęcimskim:

Na kopalni w Brzeszczach w pow. Oświęcimskim, funkcyonaryusze państwowi, a w szczególności dyrektor tejże kopalni popełnił taki ogrom nadużyć, że Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Wadowicach wkroczyła w tę sprawę, a **sędzia śledczy rozciągnął nad winnymi i podejrzanymi areszt śledczy.**

Opinia publiczna oburzona praktykami, dokonywanemi przez Zarząd kopalni, uzyskała przynajmniej częściową satysfakcyę.

Dyrektor kopalni Edward Strączyński dał się we znaki ludności wiejskiej przez swoje praktyki. **Nikomu ze wsi nie sprzedano węgla inaczej, jak tylko za zboże, siano, słomę itp.** — oczywiście obok zapłacenia ceny maksymalnej w gotówce. **Naturalia spieniężał on na swój rachunek, nie dając z tego Skarbowi Państwa ani feniga.**

Państwowa kopalnia w Brzeszczach przy pomocy Strączyńskiego stała się **dojną krową dla różnych lichwiarzy.** Oto kilku rzeźników dostaczało urzędnikom kopalni mięso i to po cenach lichwiarskich, a za to **kopalnia obok lichwiarskiej ceny kupna obdarowywała ich jeszcze deputatami żywnościowymi, przenoszącymi wartość zakupionego mięsa.** Sam dyrektor kopalni „zjadał" tyle mięsa dziennie, że przy tej ilości tegoż możnaby średnią restauracyę prowadzić. To wszystko podajemy tylko jako przykład nadużyć, jest ich bowiem taka liczba, że wróble na dachach już o nich świergocą.

Cóż się jednak dzieje?

Oto przed Sąd Okręgowy w Wadowicach zajeżdżają 2 automobile z kilkoma dygnitarzami z Ministerstwa Handlu i Przemysłu, którzy kategorycznie żądają wypuszczenia dyrektora Strączyńskiego z aresztu śledczego. Sąd, zamiast tych panów, jako podejrzanych o współwinę w nadużyciach w kopalni, zamknąć do aresztu, wdał się z nimi w pertraktacyę, a **następnie Strączyńskiego z aresztu wypuścił.** Dygnitarze ci z Ministerstwa Przemysłu i Handlu byli podobno i u Nadprokuratora Czyszczana w Krakowie i swą elegancyą warszawską tak go ujęli i na rzecz p. Strączyńskiego życzliwie usposobili, że Pan Jeneralny Prokurator wprost **zakazał Prokuratorowi w Wadowicach popierania sprawy przeciw Strączyńskiemu.**

Sprawdziło się zatem przysłowie: **„Mali złodzieje powieszeni, wielcy chodzą wolno".**

Podając Panu Ministrowi dla informacyi powyższy przykład, jak w praktyce wygląda niezawisłość sądów, zapytujemy:

1) Czy Panu Ministrowi wiadomem jest, że niepowołane czynniki wpływały na tok śledztwa przeciw Strączyńskiemu?

2) Czy Pan Minister nie zechce wytłómaczyć, dlaczego nie przyaresztowano rzekomych delegatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wtrącających się do czynności sądowych, skoro podejrzani oni są o współwinę w popełnianiu nadużyć?

3) Co Pan Minister zamierza uczynić, aby wymiar sprawiedliwości od postronnych wpływów zabezpieczyć?

Nie wzbogacajcie wrogich nam banków, towarzystw, handlów księżo-pańskich czy żydowskich. Owoce pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handle, swoich ludzi.

Rączkowski i spółka
czyli komedye z „Sądem Marszałkowskim“.

„Gdy na spokojnego przechodnia napadnie, wypadłszy z ukrycia, inny człowiek i obrabuje go, powiada się, że biedaka ograbił rzezimieszek.

Taki rzezimieszek, wyzuty z wszelkich uczuć ludzkich, zatraciwszy różnicę pomiędzy dobrem a złem, popełnia rozboje, dopóki nie dosięgnie go karząca ręka sprawiedliwości.“

Oto podniosłe uwagi wyjęte żywcem z 42 numeru „Piasta“, małopolskiego organu paskopiastów. Kto przeczytał w całości ten numer, to mimowoli stanął mu przed oczyma ów przysłowiowy złodziej, który kradnie, wrzeszcząc równocześnie: „łapajcie złodzieja!“ Naczelnym redaktorem „Piasta“ jest osławiony **„woziskóra“, poseł Rączkowski,** który swój redaktorski obowiązek z lubością wypełnia, o ile chodzi o wylanie kubła gnojówki na znienawidzonych „Stapińczyków“. W ten sposób **próbuje odwrócić uwagę od wszystkich niecnych sprawek tak własnych, jak i jego spólników w geszeftach, popełniających rozboje na Skarbie Państwa.** Sekunduje mu potrochu i poseł adwokat Bardel, znany z dawnych lat łupiskóra chłopski. Niema w Polsce lasu państwowego, któryby nie przechodził przez ręce Rączkowskiego dla spółek różnych spekulantów. Niema majątku skarbowego, gdzieby Bardel swego bliższego czy dalszego familianta nie umieścił. Niema trafiki, której koncesye nie dostałyby się w ręce piastowych pupilów i pupilek i t. d. i t. d. **Żadne przestrogi, żadne artykuły w gazetach nie są w stanie tych politycznych „działaczy“ zawrócić z owej strasznej drogi.** Ufni w to, że mają 80 posłów, rozdrapują w imię „pracy społecznej“ piastowcy między siebie mienie narodowe. W każdem innem państwie karząca ręka sprawiedliwości dosięgłaby ich niechybnie, a tylko w Polsce podobni ludzie stroją się w szaty podpór Ojczyzny, działaczy społecznych i stróżów mienia państwowego, wypychając przytem swoje kieszenie i kasy, zagarniając codzień nowy kawałek ziemskiej Planety. **Wszystkie niecne sprawki,** przeciw którym okrzyki zgrozy i potępienia podnosi wszystek lud polski, **uchodzą piastowcom bezkarnie.** Od czasu do czasu zato przedstawiają oni społeczeństwu świadectwa moralności i wyroki tak zwanych **„sądów marszałkowskich“,** które mają ich „oczyszczać“ z brudu i zgnilizny cuchnącej. Poseł Rączkowski, który **skóry i jaja ze spólnikami wywiózł za granicę,** przez miesiąc drukował w „Piaście“ i „Gońcu“ świadectwo moralności, wydane mu przez sąd marszałkowski. Także i Bardel we wszystkich gazetach trąbił, **iż wypłukanie swego honoru powierzył sądowi marszałkowskiemu.** „Święty Sądzie marszałkowski, zmiłuj się nad nami!“ — wołają obok Rączkowskiego i Bardla, różne Bryle, Witosy, Nawroccy, Grzędzielscy. **A cóż to jest ów Sąd marszałkowski?** Jest to znany Wojciech **Trąmpczyński,** marszałek Sejmu, endek i wicemarszałek, tj. **ksiądz Stychel,** któryby każdego lewicowca żywcem do piekieł wysłał, dalej trzech wicemarszałków, należących do spółki „stronnictw centrowych“, z czego dwóch marszałków należy do piastowców, a mianowicie **Osiecki,** akcyonaryusz fabryki amunicyi „Pocisk“, oraz dwuduszny **Bojko,** członek rad nadzorczych różnych akcyjnych polsko-żydowskich towarzystw, przytem wspólnik fabryki wagonów kolejowych w Tarnowie. A trzeci z owej spółki centrowej, to wicemarszałek **Maj,** księżo-pański zwolennik, stojący na usługach Skulskiego, który jak wiadomo jest wielkim przyjacielem Witosa. Jest tam między nimi jeden tylko wicemarszałek **Moraczewski,** człowiek z głową i sumieniem, **ale cóż on jeden wobec pięciu innych poradzi?** Z góry wiadomo, że „kruk krukowi oka nie wydziobie“, ręka rękę myje“ i że **„Sąd marszałkowski“, ze Stychlów, Bojków, Majów i Osieckich złożony, zawsze Rączkowskich i Bardlów wyczyści i na anioły wybieli,** a ci z wyrokami pójdą w świat, wrzeszcząc: „Patrzajcie, oto jesteśmy niewinni, jak baranki, czyści, jak kryształy, bo Sąd marszałkowski tak orzekł!“

Z tem **cygaństwem politycznem** należało już raz skończyć i owe sądy marszałkowskie odrzucić. Sposobność do tego dali znów „piastowcy“. Gdy nasz poseł **Seib** wniósł interpelacyę **z powodu świeżych geszeftów Bardla w Gawłówku, Żywcu i w Hebdowie,** poseł Bardel spróbował ratunku przez Sąd marszałkowski. Srogi Trąmpczyński zawołał posła Seiba przed swoje oblicze. Atoli poseł Sejb zdemaskował komedyę z sądami **marszałkowskimi** i przesłał marszałkowi list, w którym dosadnie scharakteryzował **kumoterską sprawiedliwość** Bojków, Majów i Osieckich. List ten brzmi:

Panie Marszałku!

Doszło do mojej wiadomości, iż interpelacya moja w sprawie dzierżawy dóbr państwowych Hebdów nie została skierowaną do Prezydenta Ministrów i wskazanych w niej ministerstw, lecz że ma stanowić przedmiot obrad t. zw. Sądu Marszałkowskiego.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Panu Marszałkowi i prosić go o łaskawe zakomunikowanie Panom Wicemarszałkim, że kompetencyi t. zw. Sądu Marszałkowskiego w sprawie powyższej nie uznaję i przed Sądem tym stanąć nie zamierzam, a to z następujących powodów:

1) Regulamin Sejmu Ustawodawczego nie ustanawia instytucyi Sądu Marszałkowskiego;

2) Tymczasem Sąd Marszałkowski składa się z Wicemarszałków jako politycznych przedstawicieli klubów sejmowych i to wyłącznie większych — klub zaś Lewicy P. S. L. jako stronnictwo mniejsze, nie posiada swego Wicemarszałka.

W tym stanie rzeczy objektywność (bezstronność) wspomnianego Sądu jest podejrzana, **w całym zaś świecie cywilizowanym obowiązuje zasada, iż sędzia podejrzany sądzić nie powinien.**

Sąd Marszałkowski, w którego składzie jest aż trzech Wicemarszałków, należących do t. zw. „Zespołu Stronnictw Centrowych" (w czem niewiadomo jakiem prawem dwóch Wicemarszałków „Piastowców"!!) już z góry można powiedzieć, jest w stanie popełnić „Justitzmord" na przeciwniku „Zespołu";

3) T. zw. Sądy Marszałkowskie stworzyły niebezpieczny precedens, ułatwiły bowiem Rządowi uchylanie się od wypełniania określonych Regulaminem Sejmowym obowiązków Ministrów, t. j. udzielania odpowiedzi na poselskie interpelacye. Dowód tego mamy w sposobie załatwienia przez Rząd interpelacyj poselskich, dotyczących spraw **posła Rączkowskiego o wywóz zagranicę 4 wagonów skór z Małopolskiego Oddziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Krakowie, oraz w sprawie sprzedaży nieruchomości skarbowych w Gorlicach konsorcyum, organizowanemu przez tegoż posła Rączkowskiego.** Na interpelacye w powyższych sprawach Prezydent Ministrów Witos, wbrew przepisom Regulaminu Sejmowego, nie udzielił rzeczowej odpowiedzi i wyjaśnień, nawet mimo urgensów Pana Marszałka, zasłaniając się uniewinniającym wyrokiem Sądu Marszałkowskiego, tego samego Sądu, w którym poseł Rączkowski miał **dwóch swoich partyjnych sędziów, stronnictwo zaś przeciwne nie miało żadnego;**

4) Wreszcie zauważam, iż ostatni Konwent Seniorów przeciw instytucyi Sądów Marszałkowskich również kategorycznie się wypowiedział.

Warszawa, 15 października 1921.

Jest nadzieja, że po tym liście Sądy marszałkowskie przestaną się zajmować „honorem" Bardlów, Brylów i Rączkowskich, a Rząd zniewolony będzie wszelkie ich macherstwa **publicznie** wobec Sejmu i społeczeństwa ujawnić.

SEJM.

Poseł dr. **Putek** wniósł interpelacyę 1) do Ministra kolei w sprawie traktowania osadników polskich w **Żółkwi** pow. Rohatyn przez urząd kolejowy w Pukawie. 2) do Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministra Rolnictwa w sprawie usuwania drobnych dzierżawców z gruntów państwowych w **Mniszowie** pow. Miechów. — 3) do Ministra kolei w sprawie dogodniejszych połączeń kolejowych z Krakowem dla powiatu **wadowickiego.** 4) do Ministra wyznań religijnych w sprawie przyspieszenia sprzedaży gruntów plebańskich **w Choczni** w myśl wniosku gminy parafialnej. 5) do Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w sprawie parcelacyi obszarów dworskich przez Andrzeja Lubomirskiego w **Przeworsku** przy pomocy osobników, podających się za delegatów inwalidów, a w rzeczywistości prywatnych spekulantów. 6) do Ministra Wyznań Religijnych w sprawie probostwa w **Wieprzu,** pow. Wadowice. Poseł **Wójcik** interpelował Ministra Skarbu w sprawie praktyk przy nadawaniu trafik w **Bieńkowicach** pow. **Wieliczka.**

ŻYCIE GMINNE.

PRZED WYBORAMI. Bracia! wybory już blisko! Atak hyen — naganiaczy księżo-pańskich i piastowskich wszędzie jest silnie wzmocniony. Bracia! nie dajmy się cyganić i bałamucić żadnym oszustom politycznym, którzy nas chcą uwieść, bo i tak wpadliśmy już jakby do worka, a przy wyborach chcieliby nas ci naganiacze w worku zawiązać. Niech oni jednak uważają, by się sami nie zaplątali. Rady Chłopskie! Do dzieła! Przy wyborach wszyscy, jak jeden mąż, musimy stanąć pod sztandarami Lewicy P. S. L. i wygrać, pokonać nawet agitatorów w sutannach. Pamiętacie z pewnością rok 1918, jak wszyscy z pod „Piasta" obiecywali reformę rolną przeprowadzić, gdy tylko wejdą do Sejmu. Teraz masz reformę, lecz nie ty zagrodniku małorolny, lecz ją ma najpierw sam poseł, a potem jego naganiacza. Naprzykład u nas w powiecie Łańcuckim. Przyjedź bracie do Strażowa i zobacz gospodarstwo p. Jachowicza, tego biedaka z przed wojny, a dziś to prawie folwark.

Rady Chłopskie! Bacznie i pilnie organizujcie się i przecierajcie oczy tym, co mają jeszcze zamglone, ażebyśmy jako radykalni ludowcy, Lewica P. S. L., zwyciężyli. Organizujmy się wszyscy jak jeden mąż, a zwyciężyć musimy!

Władysław Krzan z Podźnierzyńca.

RABA-WYŻNA, pow. Nowy Targ. W niedzielę 9 b. m. przyjechało do nas z Krakowa dwu pasko-piastów i z miejscowym p. Makowskim chcieli odbyć wiec tuż przed kościołem z garstką ludzi, którą zlolali przytrzymać, bo reszta rozeszła się do domu klnąc po drodze na pasko-piastów. Dziwi nas ogromnie zuchwałość pasko-piastów, która nie zna granic, że stronnictwo, które krajowi i chłopom tyle szkód wyrządziło, szuka jeszcze u nas szczęścia na następne wybory. P. Makowski nie zasłużył sobie u nas dotychczas na naganę, ale jest nam to dziwne i przykre, że on zamierza kandydować z pod znaku pasko-piastów. Na ten sposób nie może on u nas liczyć na poparcie. Nasuwa się nam bowiem mimowoli

myśl, czy i w p. Makowskim nie zrodziła się chęć prędkiego zrobienia dużego majątku przy pomocy różnych wpływowych paskopiastów? Hola paskopiasty! Przestańcie naprzód kraj rujnować. **Ludowcy.**

KRZESZÓW GÓRNY pow. Biłgoraj. Był u nas spis ludności, ile kto ma ziemi, bydła, koni itp. Na spis ten przybył do nas nasz ksiądz proboszcz Andrzej Dziubiński i dużo nam rzeczy nacpowiadał: że mało mamy koni do pracy, to przez to nie dostaniemy ziemi, bobyśmy nie mogli tymi końmi, co mamy, ziemi obrobić. My na to proboszczowi: będzie ziemia, to i konie się pomału znajdą. Ano tak wtedy ksiądz w inną zawrócił stronę, że oto jemu nawet księdzu nikt nie wierzy, a inszym ludziom, różnym „bałamutnikom" to wierzymy. Ano wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Właśnie. Gdyby ksiądz nie bałamucił, toby mu ludzie niezawodnie wierzyli. Zaatakował też ksiądz i samego Stapińskiego, no i to nie pomogło. Tak ksiądz dalej mówić, żeśmy ciemni i nierozumni. Tak. Ciemni to my już nie jesteśmy, bo właśnie ciemny potrzebuje, by go za nos wodzono, my zaś właśnie nie dajemy się za nos wodzić. Co się zaś tyczy rozumu, to my sobie nie życzymy takiego, jaki nam radby ks. proboszcz do głów wtłoczyć na naszą i resztę biednego ludu biedę i krzywdę. Źle jest nam, ale byłaby jeszcze większa bieda, gdybyśmy we wszystkiem ks. proboszcza słuchali.

Dla przykładu zapytaliśmy się ks. proboszcza, która partya jest najlepsza. Ksiądz na to nie chciał odpowiedzieć. Tyle powiedział, że wolałby z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć, czego sens niby taki był, iż w sejmie wolałby ks. proboszcz siedzieć z panami niż z chłopami.

Nam strasznie dziwno, że ksiądz nie zastosuje się do tych swoich przekonań, czemu on jako proboszcz siedzi między „głupimi" chłopami, mógłby przecie pójść sobie między „mądrych" panów i nas uwolnić od swojej „opieki". Księdzu tak byłoby wygodniej, a mybyśmy dostali drugiego proboszcza może takiego jak my sami.

Na ostatku proboszcz mówi, żeśmy źle zrobili głosując na takich posłów, których nie znaliśmy jak Bagińskiego z „Wyzwolenia". P. proboszcz może chce, żeby na drugi raz na niego głosować, gdy wybory do Sejmu nadejdą. Na nic księżulu. Głosować będziemy na radykalnych ludowców, bo ci bronią naszej chłopskiej sprawy, a za wami proboszczu to chyba głosować będzie kucharka, szafarka, no i ostatecznie organista, to zaś do wyboru będzie trochę zamało. Lepiej dajcie polityce pokój.

Rada Chłopska.

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych.

Woda, Ogień, Złodziej

nie zabiorą Ci pieniędzy, jeśli złożysz je 3—4

w Pocztowej Kasie Oszczędności.

W każdej chwili i w każdym urzędzie pocztowym możesz złożone pieniądze odebrać.

WKŁADY OPROCENTOWANE:

3 od STA.

Reforma rolna.

U NAS INACZEJ. W Rumunii przeprowadza się reformę rolną bieżącego roku uchwaloną przez parlament. Wywłaszczeniu podlega 2,224.588 ha, czyli prawie cztery miliony morgów ziemi ornej w starej Rumunii. Maximum posiadania wynosi od 100 ha w okolicach winnic i ogrodów do 500 ha w okolicach najsłabiej zaludnionych. **Wielka własność**, która w dawnej Rumunii **dzierżyła 47 proc.** ziemi ornej, **spada do 8 proc.** — ten sam odsetek będzie przestrzegany i w Nowej Rumunii. **Cena wykupna** zawisła jest od gatunku ziemi **i jest ułożona wedle specyalnej taryfy.** Mniejwięcej wynosi **20-krotną czynszów,** który chłop **płacił bojarowi.** Nowonabywca płaci kapitał **w 20 ratach rocznych, procenty państwo. Wywłaszczony otrzymuje obligacye dwudziestoletnie,** a nie gotówkę, jakto nasi domorośli „szermierze" „reformy" rolnej z „Piasta" i „Wyzwolenia" chytrze za endekami i klerykałami uchwalili.

Chyba króla rumuńskiego i premiera, generała Averesku, wodza ludowców rumuńskich, nie nazwiecie „bolszewikami" o wy „narodowi", „chrześcijańscy", „katoliccy", „zjednoczeni" i rozjednoczani, piastowi i wyzwoleni — sit venia verbo (darujcie mi za to słowo) „ludowcy"! broniący interesu obszarników z woli, albo mimo woli, ze skutkiem jednak nadzwyczajnym.

Oby Duch św. natchnął pobożne wasze głowy, roztropnością, jeśli mimowoli popadliście w błąd i zeszli na bezdroża. **Zawróćcie i poprawcie swoje**

programy rolne. Jako wzór zawsze wam [illegible] mógł służyć doskonały i czysto chłopski program rolny Lewicy P. S. L. uchwalony przez [illegible] trzech tysięcy delegatów Rad Chłopskich i Kół Ludowców Małopolski i Kongresówki 1 czerwca 1919 w Krakowie.

Program ten jest również dość szczegółowo omówiony w Sanojcy: **„Musimy zwyciężyć!"** książeczce o reformie rolnej.

Zgromadzenia i organizacya.

GÓRKI, pow. Brzozów. 29 września odbyło się w naszej gminie zebranie poufne za zaproszeniami. Po wyborze prezydyum zabrał głos ob. Jan Futyma i omówił sprawy organizacyi Lewicy P. S. L. Po krótkiej naradzie postanowiono zorganizować się w Radę Chłopską. Natychmiast zapisało się do Lewicy P. S. L. 34 członków, z których na przewodniczącego Rady wybrano Jana Futymę, na zastępcę Michała Florczaka, na sekretarza Jakóba Łukaszewskiego, na skarbnika Wincentego Grabonia.

Rada Chłopska.

Krzywdy i nadużycia.

TARNOBRZEG. 9 października zjechał do nas poseł endecki Zamorski i red. Rymar z Krakowa, by szukać „stojalowczyków". Znaleźli Wojtusia Wiącka, który co chwila pod inne garnie się sztandary. Już w sobotę w sali Sokoła przy drzwiach zamkniętych nawymyślali i na chłopów i na Naczelnika państwa. W niedzielę zaś zaprosili na poufne zebranie wszelakich księży, lokajów hr. Tarnowskiego, kilku urzędników, trochę chłopów, a między nimi dostało się na salę na zaproszenie ustne kilku członków Lewicy P. S. L.

Skoro Zamorski zwrócił się w mowie do chłopów i robotników, by podali ręce panom i t. p., ob. Buczek zwraca uwagę, że Zamorski broni kapitalistów, a nie chłopów i sobie na potem zastrzega głos. Jak tu nie skoczy do niego adwokat Surowiecki, i w krzyk, żeby Buczka wyrzucić. Aż się biedaczysko zapienił ze złości, no Buczka nikt nie wyrzucał jakoś. Skoro ob. Buczek zabrał głos, pp. Surowiecki, Kuśnierz, Dąbek, Bochniak i Patyński wyzwiskami od bolszewików i innymi krzykami niedopuszczali do gadania, mimo, że trzy czwarte chłopów „stojałowczyków" głosowało za tem, by Buczek mówił. Policya tajna słyszała jakie ci panowie wyprawiają hałasy i nie sprzeciwiali się temu, skoro jednak chłopi p. Rymarowi mówić nie pozwolili, to w tej chwili przyszedł do Buczka funkcyonaryusz policyi, zagroził mu aresztowaniem w imieniu prawa i wprowadzono do sali żandarmów z bagnetami. Czy na to wydaje rząd miliardy na policyę, by u nas naprzykład w Tarnobrzegu pilnowała policya bezkarności wykrzykujących endeków na Naczelnika Państwa i na rząd?!

Zwracamy też uwagę na to, że urzędnicy, jak Bochniak, nie są do agitacyi partyjnej, gdy państwo ich opłaca, albotéż taki Kuźniar, przed wojną wcale niezamożny człowiąk, obecnie miliońer, niewiadomo, ile zapłacił podatku od wojennych dochodów. Żądamy też wglądnięcia w sprawę zakupu stolarni rządowej za bezcen i unieważnienia kupna. Damy posłom dowody na to, a prokuratorya niech zbada, w jaki sposób Kuźniar doszedł do milionów.

Wy zaś bracia chłopi! nie dajcie się oszukiwać. Stojałowski był ludowcem, a Zamorski i Rymar są endekami, obrońcami panów i największymi przeciwnikami ludowców. Adwokaci łupią z chłopów skórę aż trzeszczy, paskarze dobijają polską walutę, w nędzę i ruinę spychają cały kraj i stan chłopski. Brońcie się przed cygaństwem, nie dajcie się tumanić. Bo teraz przed wyborami, jak sępy wszelka wiara zlatuje na wieś, by głosy chłopskie porwać.

Endecy głosowali przeciw skromnej nawet reformie rolnej 10 lipca 1919. Endecy senat całą siłą narzucali narodowi. Endecy lud pozbawili prawa wyboru prezydenta. Endecy pozbawili lud prawa referendum i prawodawczej inicyatywy. Endecy i piasto-klery udaremnili przeprowadzenie reformy rolnej, endecy—ministrowie narobili szalonych dla państwa długów i teraz chcą ciężar opłat wpakować na barki chłopskie i robotnicze. Bracia chłopi strzeżcie się i nie dajcie. A takim Wojtusiom Wiąckom powiedzcie, że po nim lepszego co trudno się spodziewać. Nieraz on był już endekiem, ludowcem i znowu endekiem.

Pow. Rada Chł. L. P. S. L.

HISTORYA Z TYSIĄCMARKÓWKĄ. Działo się to roku pańskiego 1921, ziemi polskiej, w powiecie wadowickim, na stacyi kolejowej Kalwarya. W nocy z 9 na 10 października chciałem kupić bilet do pociągu Kraków—Zakopane na przestrzeni Kalwarya—Jordanów za 240 mk., że zaś nie miałem drobnych pieniędzy, więc dałem 1000 marek. Kasyer długo te tysiąc marek oglądał, były to nie białe, a kolorowe 1000 mk. i oświadczył mi wreszcie, że tej tysiącmarkówki przyjąć nie może, bo ona jest osłabioną w środku. Proszę tą drogą, by ustały tego rodzaju szykany publiczności.

Maryan Fr.

RUDNIK, n. Sanem (pow. Nisko). Od Powiatowego Związku inwalidów pow. Nisko otrzymaliśmy następujące pismo: „Na kolejowej stacyi utrzymuje w Rudniku bufet kolejowy inwalida St. Frączkiewicz. 8 października przyszedł do bufetu znany piastowiec, zastępca zawiadowcy stacyi T. Socha. Przy zapłacie należytości za spożyte w bufecie artykuły posprzeczał się p. Socha i spoliczkował inwalidę St. Frączkiewicza. Oburzeni tem postępowaniem wobec inwalidów piętnujemy ten fakt i prosimy Redakcyę o zamieszczenie tego na łamach „Przyjaciela". — P. Socha gorliwie agituje w pow. niżańskim za „Piastem", za organizacyą piastowców i chciałby przy ich pomocy wysunąć swą kandydaturę. Coby taki pan zrobił, gdyby posłem był, skoro on obecnie potrafi inwalidę spoliczkować. Frączkiewicz nie jest żaden zawalidroga i upominał się o to, co mu się słusznie należało. Sądzimy, że p. Socha przy wyborach przejdzie, ale tylko

przez drogę i nie do Sejmu, a do pokoju. My inwalidzi powiatu niżańskiego upraszamy posłów Lewicy o poczynienie odpowiednich kroków w ministerstwie kolei, któreby uniemożliwiły na przyszłość tego rodzaju szykany.“

Za Związek Inwalidów
inw. K. B.

Przyp. Red. Niech St. Frączkiewicz zaskarży najlepiej p. Sochę do sądu. Sprawa oddana posłom.

Sprawy parafialne.

TRZĘSOWKA, pow. Kolbuszowa. Dotychczas nie pisałem do Przyjaciela Ludu, aż nas obecnie wielka przyparła bolączka i pisać musimy. W parafji naszej Trzęsówce mieliśmy proboszcza, którego polityka nic nie obchodziła, zaś on wykładał ludziom ewangelię. 29 jednak września odjechał nasz ks. kanonik na rekolekcję do Tarnowa na dwa tygodnie czy więcej i przysłano nam w jego zastępstwie pierwszej niedzieli października wyświęconego zeszłego roku kleryka, ks. Smółkę, brata proboszcza z Ostrowów Tuszowskich. Ten młody księżyna miał odprawić nabożeństwo różańcowe, zaczął kazanie dość ładnie ewangelię św., aż na ostatku wpadł z całą furyą na Przyjaciela, że to dyabeł, dyabeł z piekła i t. p., a z takim impetem atakował, że aż ambona trzeszczała. Tyle okropnych słów w kościele dawno a dawno jużeśmy nie słyszeli i przeciw tego rodzaju atakom protestujemy w imieniu parafii. Przyszedłeś księże z cudzej parafii, to nie zaczynaj w naszym kościele parafialnym politycznej wojny. Już twój brat w Ostrowach Tuszowskich ciągle walczy z Przyjacielem, skutek jest taki, że tam coraz więcej przybywa enumeratorów tej gazety; u nas będzie tak samo, bo czasy straszenia chłopów dyablem jak dzieci kominiarzem minęły prawdopodobnie bezpowrotnie.

Ja służyłem przy wojsku przez 4 lata, chodziłem po lasach i pustyniach, a dyabła żadnego nie widziałem. Gdzie go ks. Smółka zobaczył, iż może go porównać z Przyjacielem Ludu i wie, że on — t. j. dyabeł — akuratnie tak jak Przyjaciel Ludu wygląda? A może ten dyabeł to raczej wygląda jak jaka młoda księżna gospodyni? Bo ten dyabeł to filut i nieraz szczególnie młodym księżom pokazuje się właśnie w spódnicy gospodyni księżej. Niechże tedy ksiądz da spokój i ludzi nie nęka bezsensową agitacyą.

A wy bracia chłopi nie róbcie sobie nic z księżej nagonki na Przyjaciela. Przyjaciel wam na niejedno otwiera oczy i prowadzi do oświaty, do praw i do dobrobytu. Księża czytają całe stosy gazet i nawet samego Przyjaciela Ludu, chociaż to „dyabeł“. Niechże tedy nam chłopom wolno będzie czytać naszego „Przyjaciela Ludu“ bo to nasza chłopska gazeta, a nie żaden dyabeł. „Lud katolicki“ lub „Piast“ to może „aniołami“ zamianują, no właśnie według słów pisma św. pyszni aniołowie zostali dyabłami. Niech i księża nie wpadają w pychę i złość, bo te właśnie grzechy prowadzą na samo dno piekieł, naszpikowane dyabłami o potwornych widłach i ogonach, gdzie [redacted] roztopiony asfalt. **Tomek Naoczny.**

WŁOSIENICA (pow. Oświęcim). Wioska nasza niewielka, bo licząca 166 Nr. domu, posiada rolı około 800 morgów, obszar dworski wynosi przeszło 300 mórg ziemi ornej wraz z lasem. Obszar ten należy do probostwa oświęcimskiego, a jest dzierżawiony przez p. Karola Dydusiaka.

Mieszkańcy tej wioski to przeważnie ludzie biedni, małorolni. Kilkakrotnie czynili starania o sprzedanie im po kawałku ziemi obszarniczej. W czasie wyborów głosowano (wprawdzie nie wszyscy) za lewicą, ufając tejże, że gdy odniesie zwycięstwo wyborcze, z pewnością zajmie się losem przedewszystkiem inwalidów, wdów po poległych i małorolnych.

Niestety! Lewica ludowa przegrała wybory. Kler zacietrzewiony i przemożna reakcya obszarnicza zwyciężyły. Interesa biednego ludu wieśniaczego zostały pogrzebane. Lud obecnie okoliczny coraz mocniej się organizuje. Mieszkańcy tutejszej wioski domagają się rozparcelowania obszaru dworskiego z tej racyi, że dzierżawa p. Dydusiaka kończy się z końcem marca 1922 r. **Od dnia tego powinien grunt ten przejść na własność,** a jeśliby to było niemożliwem, **przynajmniej w dzierżawę pomiędzy tutejszych małorolnych i bezrolnych włościan.**

Uprasza się zatem czynniki tak duchowne, jak świeckie, by zajęły się gruntami probostwa oświęcimskiego, leżącymi w Włosienicy i przyszły mieszkańcom tutejszym z pomocą, a wówczas powie Chrystus o was: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili“.

W imieniu wszystkich
Tomasz Kita, sekr. Pow. R. chł.

GWOŹDZIEC. Od 6 miesięcy nastał na obszarze dworskim świeży rządca. Obszar ten jest własnością miliardera Götza z Okocimia. W Narcie nowym obszar dworski liczy 12 tysięcy mórg roli; t. j. 4000 mórg lasu, 3000 mórg łąk. a 5000 mórg ornej ziemi. Ludność najbliższych wiosek wydzierżawiła do 500 morgów roli. Pan rządca Świeży wyznaczył chłopom od dzierżawienia z morgi 8 tysicy mk. lub też 100 kg. zboża rocznie z morgi. W przeszłym roku płacono 300 mk. Za łąki zebrał 3 i pół miliona mk. Chłopi z sąsiednich wiosek tego obszaru uprawiają wydmy i moczary. — Zbierają oni nadto różne składki jak zbierali w przeszłym miesiącu na parafię Spiowską, na plebanię z morgi od chłopa biedaka 100 mk., a nie wiemy nic, ile dał obszar dworski, chociaż pan Götz zabrał miliony, a ludność chodzi w podartych łachmanach i boso. — Bracia czytelnicy „Przyjaciela Ludu“, oto już ks. proboszcz Fuma zbierał pieniądze nieborak na odmalowanie kościoła, na plebanię, przysłali rodacy z Ameryki 500 dolarów i były różne składki. Wywianował on ładnie swoją służącą, dał jej dość majątku: zboża, desek, drzewa i pięknych mebli. A następny ks. proboszcz znowu krzyczy na całe gardło, żeby go chłopi ratowali, bo jest biedak. **Parafianin.**

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Z AMERYKI.

LAWRENCE, MASS. Miałem jechać do Polski i wysłałem wprost do kasy rządowej w Warszawie przez konsulat 299 dol. 75 ct., z 300 bowiem dol. konsul te parę dolarów odrzucił. Chciałem sobie zato kupić kawałek pola w Polsce, tymczasem jednak wybuchła wojna z Rosyą, ja nie pojechałem, teraz pojechała moja żona i dają mi w Polsce za te prawie 300 dolarów 34 tysiące marek pol. wartości 7 dolarów conajwyżej i za to nic kupić nie można, chyba parę butów. Pieniądze wysłane były 29 stycznia 1920 r. Konsul polski bardzo nam doradzał wysłać dolary doPolski choć na rok, jeśli się ma do kraju jechać, ot i jak na tem wyszedłem. Proszę posłów o jaką pomoc i doradę. **A. Sobczyk.**

LUDLOW, MASS. Szanowni czytelnicy. Będąc jednym z czynnych zwolenników Lewicowych, ponieważ najwięcej interesuje mnie sprawa chłopa, więc też przy każdej sposobności staram się o pomoc dla chłopów. Przeto niemogę nie podzielić się z wami paru słowami o sprawie, która bardzo marnie wygląda w dzisiejszych czasach postępu.

Wiadomo wam, że w całej Ameryce sieje się propagandę przeciw Naczelnikowi Polski J. Piłsudskiemu, a także i rządowi ludowemu. Urządzano w tym kierunku masę wieców, udałych i nieudałych, krótko mówiąc: jest to jakoby deszcz padł nagły, by zgasić światło. W naszej miejscowości Ludlow Mass. jednak nie był jeszcze żaden ani z Maślanków, ani Adamskich i t. p., przybyłych z Polski do szerzenia niezgody w klasie ludu pracującego. Ich miejsce próbuje zato zastąpić nasz wielebny ks. proboszcz J. Tomikowski ze swym zastępcą.

Co prawda chwalił on się, iż jest ponad partye i chwalił nawet czasem Naczelnika Polski J. Piłsudskiego, ale tak tylko ledwo przez zęby się wymawiało jego imię. Dzisiaj już w inną trąbkę trąbi i nakaz Wydziału Narodowego ze sejmu Pitsburskiego próbuje zastosować. Atak na lewicę już przypuścił. Kazał wyrugować „Przyjaciela Ludu" tym, którzy go sprzedawali, zaklinając, że to „nieprzyjaciel ludu". To się u nas trafiło po raz pierwszy. — Następnie przypomniał (na kazaniu to było) jakto lud w Polsce i w Ameryce wierzył i dawał na J. Piłsudskiego pieniądze, a co zato ma? Zapomniał księżunio, że on nic na cele J. Piłsudskiego sam nie dawał, ani choćby zebrania lub wiecu w tym celu nie ogłosił, a nawet jak mieliśmy drogiego nam wielce gościa Wacława Sieroszewskiego i komitet był u proboszcza z prośbą, ażeby on ogłosił zebranie, to powiedział, że: „kto se go sprowadził, niech se go i przyjmie". Nie ogłosił wiecu, ani na zaproszenie nie przyszedł na salę, która coprawda i tak była wypełniona aż nadto i do północy słuchano mowcy.

W ostatniem swojem kazaniu z atakiem na jedność chłopa udowadniał, że w niebie jedności niema, a tu na ziemi chcą jakąś jedność zaprowadzać, obiecując chłopu ziemię czyjąś i kazując mu mieć swój dom. I sięgnął dalej: W niebie siedzi Pan Bóg u góry, Matka Boska poniżej, a święci jeszcze niżej, a jeszcze inni święci jeszcze niżej, tak że aż na 12 chórów to się dzieli. A kto widział, ażeby tu na ziemi jedność była?

Takie to i inne ataki na postęp ludu pracującego są przypuszczane. Ano niech i tak będzie. Już pewno mu jednak nie da się malować kieszeni pieniądzmi ciężko zapracowanymi. Dziś wie każdy gdzie pieniądze schować, bo kryzys.

Parafianin.

HARTFORD. Zasyłam wam szanowni rodacy pozdrowienie zza Oceanu. Jako wychodźcę od lat już kilkunastu ciągnie mnie serce do drogiej Ojczyzny, stosunki jednak mi narazie nie pozwalają na powrót do kraju. Z czasem jednak mam zamiar to uczynić, żeby w kraju razem z wami stanąć do walki o nasze ludowe prawa. Czytając o waszych organizacyach, aż mi się serce raduje, że tak dzielnie pracujecie w szeregach Lewicy P. S. L., bo tylko to stronnictwo może wam wywalczyć dobrobyt w wolnej Polsce, tak ciężko i krwawo zdobytej, a ongiś tak lekko przez szlachtę i przez kler przemarnotrawionej. Cieszy mnie i to, gdy czytam, jak chlubnie spisuje się w pracy mój rodak Koszacki Bolesław z Leżajska, przy uświadamianiu ludowej pracującej rzeszy. Bracia! nie bójcie się nic, a zwycięstwo będzie przy was. Nie dajcie zastraszyć się piekłem, siarką i smołą, którem was kler straszy, a sam nie czeka na niebo po śmierci, ale już tu na ziemi rozkosznie sobie urządza życie. — Przy zbliżających się wyborach jak mur stańcie przy Lewicy P. S. L., bo zwycięstwo tego stronnictwa będzie zwycięstwem waszem.

Niech żyje Polska Ludowa!

Stanisław Tryczyński
z Leżajska.

SAYREWILLE, N. J. Dawno już miałem zamiar napisać do naszej kochanej gazetki, ale jako samoukowi i robociarzowi niełatwo przychodzi piórem o oświacie wykładać. Kochani bracia i czytelnicy „Przyjaciela Ludu" — doprawdy serce mi się raduje, skoro czytam wasze artykuły i widzę, że pracujecie dla postępu i dobrobytu swojego, chociaż księża czytelników „Przyjaciela" prześladują i straszą za życia piekłem i smołą, sami naturalnie nie bardzo w to wierząc. Cieszy mnie to, że nie lękacie się księżej obłudy i torujecie nieuświadomionym jeszcze chłopom przez ciernie i głogi drogę ku jasnej przyszłości i wielkiemu celowi: do rządów prawdziwie ludowych.

Z wielu powiatów i wiosek czytam artykuły i korespondencye, tu zgromadzenie się odbyło, ówdzie radę chłopską zawiązano, a o naszej wiosce Lipnicy górnej, powiatu bocheńskiego cicho, tak, jakby ona spała snem sprawiedliwego. Gdzież są ci ludowcy, jak Trojanowscy, Przybyłki, Rumany, którzy przetrwali zwycięsko osławioną kurentę biskupa tarnowskiego Wałęgi, a stali jak granit pod sztandarem P. S.

L. Żaliby dali się uwieść podstępnym piastowcom?! Na dolnej Lipnicy przygnębiony wielkiem Badula organizuje Radę Chłopską. I wy nie dajcie się wyprzedzić rodacy moi! Nie zasypiajcie dzieła, nie bądźcie ostatnimi. Apeluję do was, kochani koledzy przez łamy „Przyjaciela", stójcie i teraz jak mur pod sztandarem P. S. L. Lewicy, bo tu wszyscy chłopi należeć powinni, to tylko bowiem stronnictwo walczy z całą energią o prawa chłopa małorolnego i robotnika.

Mieliśmy niby tak zwane rządy „chłopskie" z Witosem na czele, ale jakież ulgi spłynęły w tym czasie błogosławieństwem na małorolnych i bezrolnych chłopów?! Takie same, jak za poprzedników: Paderewskiego i Skulskiego. Niejeden, kto był dawniej zajadłym przeciwnikiem chłopów i ludowców, dziś piastowcem się nazywa i tam należy.

Przy nadchodzących wyborach trzymajcie się ramię przy ramieniu, tak, jakto czyniliście w roku 1907. Nie ustępujcie ze swego, a wygracie, pokonacie wszystkich nieprzyjaciół, a sprawa chłopska zwycięży na całej linii, czego wam z całego serca życzy zza Oceanu wasz brat i tułacz **Sebastyan Kuc.**

MANCHESTER N. H. Ciągle słyszymy od was bracia narzekania, że bieda i nędza coraz większa, a paskarstwo też coraz większe, że marka traci na wartości i robotnik wyżyć nie może ze swej pracy, a Polskę spotykają różne nieszczęścia. Jest tak dlatego, że niema sprawiedliwości, a że ksiądz („duchowny ojciec") zamiast słowo boże, to głosi politykę i zamiast prosić Boga o polepszenie, prowadzi walkę przeciwko prawom ludowym. Marny to widok, skoro księdza nie widać w kościele, bo on w Sejmie więzy gotuje na chłopa i robotnika. — Jeszcześ bracie klępsko podniósł głowę z pod jednego jarzma a już ci drugie na kark, rzymskie jarzmo pakują. Wszystko zaś przeto, że brak u nas dobrych szkół, że brak oświaty pośród ludu, mało na wsi czyta się książek i mało tak dobrych gazet, jak „Przyjaciel Ludu". Toteż piszę do was rodacy, z całych sił brońcie się i popierajcie stronnictwo ludowe Lewicę, a nie stronnictwo księżo-pańskie.

Dziś stoi przed wami wielkie zadanie, które jeśli spełnicie, to będziemy narodem wolnym i będziemy mogli żyć szczęśliwie i swobodnie. Wydobądźcie się z niewoli duchowej u rzymskiego kleru. Droga do tego jest jedna: rozdział kościoła od państwa, religii od polityki. Bracia chłopi! usunęliście trzech wrogów, wyzwólcie się i z pod tej zależności. Niech ksiądz załatwia sprawy w kościele a nie w Sejmie, bo chłop świecki ma prawo do Sejmu a nie ksiądz. Tak bracia chłopi postąpcie, bo już czas wielki, by ta godzina wolności sumienia w Polsce wybiła. A czasy nadchodzą ważne, dnie wyborów. Zbliża się czas, kiedy was rzymski kler nawet piekłem straszyć będzie, żeby jeno sobie tu na ziemi zapewnić raj za żywota, a nam go obiecują dopiero po śmierci. Czas wielki, by się stała w Polsce sprawiedliwość, żeby wszyscy mieli jednakowe prawa i nie było głodnych oraz obdartych.

Niech ksiądz wybiera księdza do kościoła, a niech chłop wybiera chłopa do Sejmu, a naprawdę będzie w Polsce dobrze.

Tak wam bracia chłopi radę. Chwilę pracy poświęćcie dla polityki. Zabierzcie się do pracy i nie patrzcie cudów, bo te wam z nieba nie polecą, w dzisiejszych czasach bowiem ich niemasz. Przyprowadźcie kraj do porządku, do Sejmu wybierajcie chłopów — ludzi z rozumem, odłączcie kościół od państwa, bo tak jest w innych krajach i jest dobrze, tak jest w Ameryce. Niech ksiądz pilnuje kościoła, a nie interesów pańskich w Sejmie, gdzie obecnie prowadzi walkę przeciw reformie rolnej. Wtedy w Polsce zakwitnie szczęście i dobrobyt.

Jan Dubiel.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA ukończoną została przez Radę Ligi Narodów zeszłego tygodnia. Tak telegramy korespondentów z Genewy, gdzie odbyło się posiedzenie Rady Ligi, jakoteż gazety zagraniczne podają zgodne w tym kierunku wiadomości, że Rada Ligi dokonała rozdziału okręgu przemysłowego Górnego Śląska pomiędzy Niemcy i Polskę. Polska dostać ma ziemie obejmujące, zdaniem jednych jedną trzecią część, zdaniem drugich połowę produkcyi żelaza i węgla na Górnym Śląsku, oraz 600 do 700 tysięcy ludności (ogół ludności 2 miliony, 100 tysięcy). Tak dzienniki angielskie, jak inne osądzają ten rozdział jako bardzo „korzystny" dla Polski, chociaż on jest jawnem pokrzywdzeniem nas, albowiem nawet zgodnie z wynikami plebiscytu, dokonanego pod znakiem gwałtu i teroru znacznie większa część Śląska nam się należała. W szczególności Polska dostać ma powiaty: Pszczyński i Rybnicki, Królewską Hutę, Katowice i Tarnowskie góry, nadto części powiatów: lublinieckiego i skrawki kilku innych powiatów. Niemcy mają dostać resztę, w czem głównie: Zabrze, Gliwice, Bytom, Opole, Raciborz, Kluczborek, Koźle, Prudnik.

Wojska koalicyjne trzymane są w ostrem pogotowiu.

Niemcy czynią dalej zabiegi, szczególnie w Londynie, by jeszcze to i owo wytargować.

Nasz rząd w werbalnej nocie zwrócił się do rządu angielskiego w sprawie stanowiska Anglii względem decyzyi Rady Ligi i otrzymał uspakajające wyjaśnienia.

Wojsko polskie ma niezadługo obsadzić przyznane Polsce części Górnego Śląska.

Umowy gospodarcze i stosunki wzajemne gospodarcze nałożyła Rada Ligi i na Polskę i na Niemcy. Skutków tego na razie nikt na uwagę nie bierze, a nam się zdaje, że decyzya Ligi Narodów zmusi i Niemcy i Polskę do zacieśnienia wzajemnych stosunków gospodarczych, co zdaje się wcale nie było intencyą Rady Ligi. Oto ma na G. Śląsku pozostać waluta niemiecka (to jest również w Gdańsku). Przez 15 lat będą

tam obowiązywały specyalne przepisy celne, dające obydwu stronom bardzo wielkie przywileje.

Tekst oficyalny protokułu Rady Ligi o rozbiorze G. Śląska ogłoszony będzie dopiero w tych dniach i dlatego dopiero potem będzie można jasno sobie wyobrazić prawdziwy i cały stan rzeczy.

POLSKA MARYNARKA WOJENNA będzie używała Gdańska jako swojego portu aż do czasu ostatecznego uregulowania tej sprawy przez Ligę Narodów.

ZAGRANICA.

NA DALEKIM WSCHODZIE. Na Syberyi wojska czerwone rozpoczęły ofenzywę przeciwko wojskom republiki Dalekiego Wschodu (za Bajkałem).

SPRAWA WĘGIER ZACHODNICH przestała być groźną. Oto za pośrednictwem Włoch odbyły się narady obydwu stron w Wenecyi, które doprowadziły do porozumienia.

NARADY ROSYJSKIE. W Czechach w Pradze odbyła się konferencya przedstawicieli socyalnych rewolucyonistów rosyjskich. Donoszą dzienniki czeskie, że na konferencyi tej dojdzie prawdopodobnie do bezpośredniego porozumienia między socyalnymi rewolucyonistami a egzekutywą sowiecką co do zmiany rządu w Rosyi. W konferencyi tej wezmą między innymi udział Suchomlinow, Lebediew, Ławrowskij i inni członkowie b. rządu Kiereńskiego. Oznaczałoby to dążenie bolszewików ros. do pojednania się z innemi socyalistycznemi partyami, z któremi byli dotychczas w zażartej walce.

NIEBEZPIECZNE ZJAWISKO. W połowie października br. ma się odbyć konferencya państw bałtyckich, w której wezmą udział Rosya, Estonia, Finlandya i Łotwa. Konferencya ta dotyczyć ma sprawy podziału importu do Rosyi. Polska w tym imporcie udziału nie weźmie, nie posiada bowiem portu transitowego do Rosyi. Wedle informacyi ze źródeł miarodajnych, konferencya nie będzie posiadać charakteru politycznego.

Nam jednak zdaje się, że tu jest bardzo ważna gra rosyjska na wyłączenie Polski od decyzyi w sprawach Bałtyku, oraz odłączenie jej od Związku Bałtyckiego, a natomiast powolne podbicie Związku interesom Rosyi i jej polityki. Radzimy tedy naszym sferom miarodajnym pilnie na to zwrócić uwagę.

WŁOCHY stały się znowu widownią krwawych rozpraw politycznych. I tym razem również hasło do walki dali włoscy endecy, szowiniści, zwani faszczistami. Ofiarą zamachu tych ludzi padł w Bari socyalistyczny poseł Dj Vagno. Równocześnie w Modenie (jedno z większych miast w środkowych Włoszech) doszło do krwawego starcia faszczistów z policyą, które pochłonęło wiele ofiar w zabitych i rannych. Partya socyalistyczna chciała na to odpowiedzieć strajkiem generalnym. Skoro jednak prezydent państwa przyrzekł ukaranie winnych i zarządził śledztwo, zarządzono tę myśl.

OKRUSZYNY.

MILIONÓWKA. Wygrana padła na nr 1,319.853.

GRUBA RYBA W SIECI. Tym razem mamy do czynienia ze samym **dyrektorem monopolu tytoniowego.** To już nie byle trafikant, to głowa. Monopol tytoniowy powinien państwu dać conajmniej **100 tysięcy milionów marek dochodu** — zdaje się, że i jednej dziesiątej tego nie daje. A dlaczego?! No proszę...

Ten wielki człowiek nazywa się dr Karol Seeliger — uczony jak widać wysoko. Tegoż pana przed sądem warszawskim oskarżono o „nadużycie władzy służbowej" przez „mylną kalkulacyę" ceny sprzedażnej papierosów, skutkiem czego skarb państwa ponieść miał z górą 36 miljonów marek polskich straty i o bezprawne wydawanie „prób" tytoniowych, deputatów i t. p.

ŚWIĘTE DNI. Księża nasi nieraz lubią dużo mówić o potrzebie pracy. Ano niech o ich szczerości świadczy następujące zestawienie dni bez pracy. Dniami tymi są święta. I tak: oprócz niedzieli świętują w **Anglii 6 dni**, w Szwecyi 10, w Rumunii 12, w Austryi 7—10, w Holandyi 8, w klerykalnej Hiszpanii 11, w Ameryce 8—16, w Brazylii 15—16, na Węgrzech 15, w Szwajcaryi 8—9, w Niemczech 11, w pobożnej katolickiej Belgii 12—13, we Włoszech, gdzie sam papież mieszka, 11—12 dni, **a u nas w Polsce 21 dni.** Wzięliśmy wszechświatowy rekord w pobożnem próżnowaniu.

OLBRZYMI WYBUCH AMUNICYI. W forcie Rudeni koło Bukaresztu nastąpił straszny wybuch. — 150 wagonów amunicyi wyleciało w powietrze. Dużo osób zostało zabitych, wiele ranionych.

PODZIĘKOWANIE. Pan Władysław Faryniarz, właściciel agencyi kart okrętowych w Fall River Mass w Ameryce północnej, wskutek odezwy Naczelnika Sądu powiatowego w Birczy, przyczynił się do funduszu odbudowy Ochronki, będącej własnością Towarzystwa Rady sierocej w Birczy, kwotą dwudziestupięciu dolarów, zebraną wśród swego personalu i klientów. Wydział Towarzystwa Rady sierocej w Birczy zasyła tą drogą wszystkim ofiarodawcom gorące podziękowanie.

JĘZYK POLSKI w Rosyi jako obowiązkowy został wprowadzony w akademii wojennej obok języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

OGROMNA BURZA nawiedziła Petersburg i okolicę. Szkody są wyrządzone ogromne. Rzeka Newa wezbrała tak, że woda w niej podniosła się na 9 stóp ponad poziom zwyczajny i zalała nawet domy na wybrzeżu.

POMOC DLA GŁODNYCH. W Petersburgu otworzył amerykański komitet pomocy 28 jadłodajni i wydaje dziennie obiady dla 14 tysięcy dzieci. Poczyniono dalsze przygotowania celem otwarcia jeszcze kilkudziesięciu jadłodajni dla 100 tysięcy dzieci.

TANIEJ ŻYĆ, CZY UMIERAĆ? Dzienniki warszawskie donoszą, że dozory cmentarne podniosły tam ceny miejsc na cmentarzach o sto procent, również o sto procent podniesiono opłatę za przewóz zwłok karawanem. Obecnie

najtańsze miejsce na Powązkach kosztuje 32 tysiące marek, na Brudnie 10 tysięcy marek. Najtańszy karawan 3600 marek. — I żyć nie łatwo, a po śmierci jeszcze większy kłopot.

W BIŁGORAJU odbył się 28 września b. r. wiec. Zaproszeni byli nań tak członkowie „Wyzwolenia“ jak Lewicy P. S. L. Ze strony Lewicy przyjechali delegaci z gmin Krzeszowa, Potoka i okolicy, oraz delegaci Jan Sikora i Bolesław Koszacki z Małopolski. Wiec zagaił ob. Wrona. Referował poseł Baginski z „Wyzwolenia“ o stosunkach politycznych, poczem zabrał głos ob. Koszacki o potrzebie zjednoczenia się stronnictw ludowych „Wyzwolenia“ i Lewicy P. S. L., zaś ob. Sikora o rozłamie P. S. L. w Małopolsce dokonanym w r. 1913—14 przez Witosa i kapitalistę Długosza. Mowców nagrodzono gorącymi oklaskami. Jest nadzieja, że z czasem zupełnie zorganizują się u nas chłopi wraz z „Wyzwoleniem“ na wzór Małopolski w mocne i radykalne stronnictwo ludowej Lewicy.

Wydział Wykonawczy R. N. Lewicy P. S. L. będzie miał posiedzenie w redakcyi 22 września br. o godz. 9 rano.

J. Sanojca, sekr. *Jan Stapiński* prezes.

GOSPODARSTWO.

KRACH WALUT ZAGRANICZNYCH. Marka polska idzie dalej w górę. W Zurychu płacono już za 100 mk. 12 centymów. W Wiedniu za 100 marek dawano 78 koron, dolar spadł niżej 4.500 mk. Jeśli nie będzie się dalej drukować miliardów marek, to kurs marki może się ustalić na stałe.

WYWÓZ KONICZYNY za granicę został przez główny urząd przywozu i wywozu wzbroniony.

WYCOFANIA BIAŁYCH BANKNOTÓW. Kasy państwowe będą przyjmować tylko do **15 grudnia b. r.** następujące banknoty:

500 markowe wzoru biletów okupacyjnych z daty 15 stycznia 1919;

100 markowe białe z wizerunkiem Kościuszki datowane 15 lutego 1919 na papierze różowym i białym;

1000 markowe z wizerunkiem Kościuszki z daty 19 maja 1919 na papierze białym i różowym. — Po 15 grudnia te banknoty będą nieważne.

SPADEK CEN TOWARÓW. Warszawskie dzienniki donoszą, że z powodu spadku walut zagranicznych spadły ceny towarów (manufaktury) o 25 procent, dalszy zaś jeszcze spadek jest spodziewany. Oby to była prawda.

ZAPOMOGA DLA KOLEJARZY. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 13 b. m. uchwaliła dla kolejarzy jednorazową zapomogę na zakup zimowych artykułów żywnościowych w następującej formie: Od pierwszego do ósmego stopnia płacy włącznie otrzyma kawaler 12.000 mk., mała rodzina — 17 mk., średnia rodzina 22.000 mk., duża rodzina 27.000 mk. Od dziewiątego do piętnastego stopnia płacy kawaler 8000 mk., mała rodzina 13.000 mk., średnia rodzina 18.000 mk., duża rodzina 22.000 marek

TRAKTATY HANDLOWE. Rząd austryacki zwrócił się do rządu polskiego z propozycyą podjęcia rokowań o umowę handlową. Rokowania rozpoczną się w listopadzie.

Między Polską a Norwegią toczą się wstępne rokowania o zawarcie traktatu handlowego. Po ukończeniu wstępnych prac przyjadą reprezentanci rządu norweskiego do Warszawy.

CUKROWNIE NA UKRAINIE. Organ sowietów ukraińskich „Izwiestia“ charkowskie donoszą, że rząd Ukrainy sowieckiej postanowił zwrócić dawnym właścicielom wielkie cukrownie ukraińskie, należące bądź do firm anonimowych, bądź do spółek. Zwrot ten dokonany będzie pod formą wynajmu, przyczem dawni właściciele muszą się zobowiązać do oddania na rzecz państwa 10 do 15 proc. produkcya — wyrobionego cukru.

Jak działają nasi klerykali?

Istnieje wprawdzie przysłowie „gość w dom — Bóg w dom“, o ile jednak do tego nieproszony nie umie zachować grzeczności, to można go wyrzucić do pola. Takimi nieproszonymi gośćmi są nasi klerykali. Posyłają oni nieproszone gazetki, jak „Lud Katolicki“, „Wieniec—Pszczółkę“ i „Ojczyznę“, a te pod pozorem „ludowości“ bronią interesów księżo-pańskich. Gdy światły i postępowy człowiek weźmie parę razy te gazetki do rąk, to musi je z oburzeniem odrzucić i więcej ich nie czyta. I ja, dopóki nie przekonałem się o tem, kto dba o oświatę ludu, czytałem takie gazety, jak „Głos Narodu“, „Wieniec-Pszczółkę“, a nareszcie nieproszony „Lud Katolicki“. Aż oto znalazłem dnia 2-go maja b. r. w „Głosie Narodu“ Nr. 100 artykuł p. t. „Polityka szkolna“, gdzie autor p. F. B. chce nauczycielstwo postępowe siłą przyłączyć do „chrześcijańsko-demokratycznego“ Towarzystwa Pedagogicznego, a nie podobają się mu ludowcowo-socyalistyczne „Ogniska“, gdyż jak oni radziby narzucić kajdany poddaństwa na lud, tak i nauczycielstwo chcieliby zagarnąć pod „łaskę“ klerykalną“, zaś znowu „Wieniec-Pszczółka“ ta „słodka gorączka“, nie oszczędza miejsca na ataki przeciw reformie rolnej, wychowaniu strzeleckiemu, niezależnej szkole, gwałtem szkołę wyznaniową narzucając. „Lud Katolicki“ zaś powiększył swoją gazetkę dodatkiem „Nasze obrazki“ (Poznań), gdzie są artykuły dosyć dobre i pożyteczne dla księży, zwalcza zaś ustawę sejmową i domaga się, aby szkoła polska była klerykalną. Takto agitują za szkołą rzymską, a zwalczają szkołę powszechną. Nauczycielstwo powinno zrozumieć, że Związek N. S. P. prowadzi walkę o wyzwolenie sfer nauczycielskich z rąk księżo-pańskich i nie powinno popierać księżo-pańskich stronnictw.

J. Mecek, naucz.

Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie

potrzebuje natychmiast większej ilości 1—2

posługaczek do obsługi chorych.

Płaca miesięczna 2447 Mk, ubranie służbowe i całe utrzymanie. Wymagana książka służbowa, wyciąg metrykalny i świadectwo moralności. Zgłoszenia w Dyrekcji Zakładu.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

NIEMA RÓŻNICY.

— Czem się różni stronnictwo „Piast“ od Narodowego Zjednoczenia Ludowego?

— To wie tylko Wincenty Witos.

— A czem się różni stronnictwo Narodowe Zjednoczenie Ludowe od stronnictwa n. p. katolicko-ludowego?

— To wie ks. Lubelski i radca Matakiewicz.

— A czem się różni stronnictwo katolicko-ludowe od stronnictwa chrześcijańsko-ludowego?

— To wie tylko ks. kanonik Adamski.

— A czem się różni stronnictwo chrześcijańsko-ludowe od narodowo-ludowego?

— To wie tylko ks. dr Kazimierz Lutosławski.

— A czem się różni stronnictwo narodowo-ludowe od narodowego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego?

— To wie tylko Dubanowicz i arcybiskup ormiański Teodorowicz.

— A czem się te wszystkie stronnictwa różnią od Piasta?!

— Tego nikt nie wie. I—sa.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Unieważnia się zgubioną kartę demobilizacyjną Walentego Karcali z Luborzycy, pow. Miechowski. 1—1

Do sprzedania

realność obejmująca drewniane budynki mieszkalne i gospodarskie, wszystko w dobrym stanie. Obszar pięciomorgowy, w tem 3/4 morga łąki, reszta rola obsiana, koło domu ładny sad. Szkoła w miejscu. Teren naftowy, nafta rozpocznie się z początkiem następnego roku. Zgłoszenia na miejscu u właściciela: **Pawła Wywiórskiego**, gm. Wojkówka, pow. Krosno, poczta Łączki Jagiellońskie. Cena omawiana będzie na miejscu. 1—1

Wszech nauk lekarskich

Dr. A. DOBSZYC

ordynuje

w Leżajsku, ulica Mickiewicza. 1—3

Gospodarstwo rolne składające się z domu o 2 pokojach i kuchni (krytego blachą), stodoły, stajni, około 10 mórg ornego pola, morgi lasu, 2½ morgi łąki, inwentarz żywy i martwy, w tem para koni, 2 krowy, w mieście w zachodniej Małopolsce. Kolej, szkoła VI kl. i seminaryum nauczycielskie oraz fabryki w miejscu, zarobki dobre. Cena 3500 dolarów. Bliższych wiadomości udzieli ustnie lub pisemnie **F. Baran, Leżajsk**, ul. Sandomierska Nr. 697. 1—1

Sprzedam zaraz gospodarstwa (kolonie)

99¾ za 3½ tysiąca dolarów, 3 konie, 13 bydła, 15 świń, budynki murowane, ziemia żytnia i pszenna. 82 i 58½ morgowe kolonie, ziemia dobra, po 2½ tysiąca dolarów. 63 morgowe od Polaka za 6,000 000 marek z dożywociem jednej osoby 78 lat, ziemie dobre, pełne inwentarze.

Stępiński, Wągrowiec, ul. Bydgoska Nr. 10.
(Poznańskie). 1—1

Kompletne 11-morgowe gospodarstwo sprzedam w okolicy Krakowa z budynkami, 1 koń, 1 krowa, 2 jałówki, inwentarz martwy, pasza dla bydła, obsiewy ozime, gleba bardzo dobra, szkoła i kościół w miejscu, do kolei 7 klm. gościńcem. Gospodarstwo natychmiast do objęcia. Cena 2.800 dolarów ze zamianą na marki polskie. Zgłosić się pod adresem: **Dr. Jan Dziarzyński, Lwów**, plac Bernardyński 11. 1—1

Jedyny najtańszy dom handlowy 1-4

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szawska L. 13/39 P. I/3

poleca niklowy system Roskopf 2500 Mk. Budzik przedwojenny 2500 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 6500 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 3000, 4000. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 8500, dwurzędówka Mk 14000. Trąby akordeonowe Mk 2000, 3000. Dyamenty do szkła Mk. 1400, 1600. Brzytwy Mk 700, 800, 1000. Maszynki do włosów Mk 2000, 3000. Maszynki do samogolenia Mk 2500, 3000. Pas do brzytwy 300 Mk. Kamień 300 Mk. Wysyłka za zaliczką

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 20 Mk w liście

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Każdą ilość

WEŁNY

poszukuje się do kupna

PRZEMYSŁ POKUCKI

Kraków, ulica Floryańska 3, II. p. 1—1

Skradzioną kartę demobilizacyjną Franciszka Sowy, urodzonego w r. 1896 w Nowosielcach, pow. Przeworsk, wydaną przez 6. p. strzelców konnych, unieważnia się. 1—1

Zgubiłem kartę zwolnienia w Warszawie na dworcu Wiedeńskim. Czochara Stanisław, wieś Gwoździec, pow. Nisko. Kartę tę unieważniam. 1—1

Najpopularniejsza linia okrętowa.
CANADIAN PACIFIC
sprzedaż biletów okrętowych do
AMERYKI i KANADY

KRAKÓW LUBICZ 3

Uwaga. Imigracya do Kanady nie podlega żadnym ograniczeniom. 1—4

DOM ROLNICZY
ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO
NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1
poleca:
Kieraty kryte jedno i dwukonne zz i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrzęsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wichterlego,
Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,
Przystawki uniwersalne,
Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,
Młyaki do czyszczenia zboża krajowe, 1—4
Sieczkarnie ręczne i kieratowe.
UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Sieczkarnie, młocarnie, wialnie, kieraty, przystawki, pługi, brony, kultywatory, kartoflarki, buraczarki, grabiarki, siewniki, wirówki.
Sprzedaż częściowa oraz hurtowna.
Dom Handlowo-Rolniczy „GLEBA“
Kraków, ulica Długa 3/1
Reprezentacya fabryki maszyn rolniczych
„TRZEBINIA“ Tow. akc. 1—0

Realność do sprzedania.
Budynki mieszkalne i gospodarcze nowe, 8 morgów gruntu I. klasy, inwentarz martwy, 2 konie, 4 sztuk bydła, 2 świnie, połowę obsiano na zimę, wszystko zboże i ziemniaki, wszystka pasza dla bydła; kościół i szkoła w/m, tuż obok szosy 2 km. od stacyi za 5.000 dolarów. Pod adresem Apolonia Kramarz w Łużnej, o. p. Wola Łużańska, pow. Gorlice, Małopolska. 2—2

Wszech nauk lekarskich
Dr. ANNA HEUBLUM
b. lekarka kliniki wiedeńskiej
ordynuje **w Rzeszowie,** ulica 3 go Maja 6.
Analizy lekarskie. 2—3

GOSPODARSTWA
tylko z dobrą glebą od 10 do 200 i więcej morgów magd. z murowanymi budynkami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem w Poznańskiem i na Pomorzu
MA DO SPRZEDANIA
Biuro komisowe „Rzetelność“
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 91.
Kontrakty rejentalne natychmiast załatwiają się w miejscu! 3—4

Mam korzystnie na sprzedaż
w Poznańskiem i na Pomorzu
gospodarstwa, kamienice
i wszelkie przedsiębiorstwa.
Udogodnienia dla Polaków z Ameryki.
Biuro komisowe
J. Węclewski, Bydgoszcz,
ul. Sienkiewicza Nr. 20. 2—14

Do sprzedania
za dolary dwa gospodarstwa obok Lwowa, jedno 68 morgów, drugie 97 morgów, oba niedaleko stacyi kolejowej. Pożądani są tylko dwaj nabywcy. Zgłoszenia: **J. Tyszlewicz,** Kraków, ul. Michałowskiego 2. 2—2

Realność do sprzedania.
Budynki mieszkalne i gospodarcze, 10 mórg roli I-szej klasy, w tem 1 mórg lasu liściastego, wszelki inwentarz martwy, 5 sztuk bydła rogatego, 1 koń, 2 świnie, 4 morgi obsiane na zimę, wszelkie zboże i ziemniaki. Wszystka pasza dla bydła. 1/2 km. od szkoły i kościoła, za 5.000 dolarów. Zgłoszenia: Stanisław Brach, Staszkówka, p. Ciężkowice, pow. Gorlice, Małopolska. 2—2

Dla krów mleczny proszek **„Wakcyryna“**
zwiększa wydajność dobrego mleka z dużą zawartością tłuszczu, a przez to samo otrzymuje się znacznie więcej masła.
Chroni od chorób i wpływa na ogólny wygląd i wagę krów.
Dodawajcie stale do paszy krowom „WAKCYRYNĘ“ a będziecie mieli dużo dobrego mleka i masła.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i spółkach rolniczych. 5—10
Główny skład w aptece Wagrowskich i Kadeeza
Warszawa, Chłodna 16.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Stapiński Drukarnia Ludowa w Krakowie.